

BEKSIŃSKI – In hoc signo vinces



Wystawa czynna od 20 maja do 30 września 2018 roku.

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej zaprasza na wystawę prac Zdzisława Beksińskiego: „BEKSIŃSKI – In hoc signo vinces”

- **Gdzie:** ul. Dziekania 1, obok Archikatedry Warszawskiej św. Jana na Starym Mieście
- **Kiedy:** 20 maja do 30 września 2018 r.
- **Godziny:** wt. – sob. : 12:00- 18:00; ndz.: 12:00-16:00
- **Bilety na wystawę „Beksiński”:** 20 zł bilet normalny; 15 zł bilet ulgowy

- **Bilety na zwiedzanie całego Muzeum** (wystawa stała i czasowa – *Beksiński*): 25 zł bilet normalny, 20 zł bilet ulgowy.
 - **Zakup** w kasie MAW (karta i gotówka) lub on line na www.ewejsciwki.pl (przelew)
- Zachęcamy do obejrzenia wywiadu z ks. Mirosławem Nowakiem – dyrektorem MAW dla TV Republika (2018.05.29)**

Galeria zdjęć – na końcu strony.

To już trzecia wystawa prac artysty w murach naszego muzeum. Pierwsza wystawa miała miejsce w roku 1995, a kolejna w 2004. Po 14 latach ponownie prezentujemy wybrane prace wybitnego polskiego artysty. Tym razem w nowej siedzibie muzeum pokażemy 20 obrazów, niemal 30 zdjęć i tyleż samo rysunków. Na wystawę przeznaczylimy całą powierzchnię ekspozycyjną parteru muzeum, aby zapewnić właściwą przestrzeń do pokazania zabarwionych surrealizmem przedstawień. Większość prac pochodzi ze zbiorów prywatnych Państwa Anny i Piotra Dmochowskich, a dwa prezentowane obrazy są własnością Muzeum Archidiecezji Warszawskiej.

Wystawa zorganizowana jest we współpracy z paryską Galerią Roi Dore, która prace Artysty prezentowała w swojej siedzibie od grudnia 2017 r. do lutego br. Warto podkreślić, że paryska odsłona wystawy cieszyła się dużą popularnością. Obecna wystawa jest to kolejna wspólna inicjatywa Muzeum Archidiecezji Warszawskiej oraz Galerii Roi Dore. W zeszłym roku wspólnie przygotowaliśmy wystawę „Sztuka Krzyża. Krzyż w Sztuce” (marzec – wrzesień 2017 r.).

Zdzisław Beksiński, architekt z wykształcenia, ale nie z zamiłowania rozpoczął swoją działalność artystyczną w latach 50-tych od fotografii. Następnie zajmował się rysunkiem i malarstwem. Wykonywał także rzeźby, ale zakres jego zainteresowań i stosowanych form był znacznie szerszy. W całej twórczości artystycznej Beksińskiego dominuje charakter oniryczny i fantastyczny. Prace artysty przywołują najczęściej fantastyczny świat: dziwne pejzaże, istoty, szkielety. Obrazy mogą wydawać się makabryczne, niepokojące. Jednak dłuższe z nimi obcowanie daje głębsze spojrzenie, widz „patrzy i widzi”. Prace Beksińskiego, zarówno obrazy, jak i rysunki, wyróżniają się ogromną precyzją i poczuciem detalu. Na pozór trudne w odbiorze dzieła artysty, często nienazwane, „pracują” w odbiorcy i tylko widz może je nazwać i dać im przestrzeń w sobie.

Mimo, że prace artysty można na co dzień oglądać w kilku miejscach w Polsce (Sanok, Częstochowa, Kraków), w Warszawie, w mieście które Zdzisław Beksiński wybrał jako miejsce do życia i pracy twórczej, nie ma stałej ekspozycji dzieł Artysty. Nowa siedziba Muzeum Archidiecezjalnego na warszawskim Starym Mieście, a jednocześnie wcześniejsza prezentacja prac Beksińskiego, stanowią dobrą okazję, aby ponownie przypomnieć artystę warszawiakom oraz liczному gronu turystów odwiedzających Warszawę w okresie wakacyjnym. Mamy nadzieję, że wystawa „BEKSIŃSKI – *In hoc signo vinces*” przyczyni się do popularyzacji prac artysty, a jego sympatykom przysporzy kolejnej okazji do „patrzenia i widzenia” tego co niedostrzegalne, tego co w nas samych najgłębiej schowane.

Na okoliczność wystawy Muzeum MAW wraz z Galerią Roi Dore wydało katalog zawierający reprodukcje prac pokazywanych na wystawie.

W MAW dostępne są książki i albumy ukazujące życie i pracę artystyczną artysty Zdzisława Beksińskiego.

- Beksiński. Dzień po dniu kończącego się dnia (Dzienniki)
- Beksiński. Malarstwo, cz.1,2,3,4. (Wydawnictwo Bosz)
- Beksiński. Malarstwo (Wydawnictwo Bosz)
- Beksiński. Malarstwo i rysunki (Anna i Piotr Dmochowscy)
- Beksiński. Fotografie, rysunki, rzeźby (Anna i Piotr Dmochowscy)
- Beksiński-Dmochowski. Listy
- Zmagania o Beksińskiego (Piotr Dmochowski)
- Zdzisław Beksiński (Wiesław Banach)
- **Gdzie:** Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekania 1 (obok Archikatedry)
- **Kiedy:** 20 maja do 30 września 2018 r.
- **Godziny:** wt. – sob. : 12:00- 18:00; ndz.: 12:00-16:00
- **Bilety na wystawę „Beksiński”:** 20 zł bilet normalny; 15 zł bilet ulgowy

W czerwcu w soboty MAW otwarte jest od 12:00 do 18:00.

Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć z otwarcia wystawy.

Fragmenty artykułów z katalogu do wystawy „BEKSIŃSKI - In hoc signo vinces”

Ks. Mirosław Nowak, dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

Uprzedzając wątpliwości uważnych czytelników korespondencji Zdzisława Beksińskiego z Piotrem Dmochowskim, trzeba już na początku przytoczyć słowa Artysty: „nawet w koszmarnym śnie nie chciałbym wystawić w Muzeum Archidiecezji” (list z 24 sierpnia 2002 r.). Z całości jego wypowiedzi wynika, że chodzi tu generalnie o niechęć do organizowania wystaw, ale też zapewne o kontekst prezentacji jego twórczości w kościelnej placówce kultury. I nie idzie tu chyba tylko o to, że sam określał się jako ateista (bo przecież w jego twórczości oraz w języku nie brakuje odniesień religijnych), ale raczej o wystawę w miejscu, które w sposób niejako automatyczny może skłaniać widzów do ukierunkowanej interpretacji jego dzieł, czego sam Beksiński nie znośił.

Zaznaczyć jednak trzeba, że już w 2004 r. kilka jego obrazów zostało pokazanych w naszym muzeum w ramach prezentacji Kolekcji Państwa Anny i Piotra Dmochowskich pt. „Visions de tenebre”. Dzisiaj, trzynaste lat po tragicznej śmierci Artysty, odważamy się jednak, dzięki uprzejmości tych samych Państwa oraz współpracy z Galerią Roi Dore w Paryżu, ten jego koszmarny sen ziścić.

Nie boimy się tego, ponieważ, większość dzieł Beksińskiego dotyka atmosfery bliskiej koszmaram sennym i – mówiąc wprost – jest dotykaniem tajemnicy śmierci. Zacytuję mojego poprzednika, ks. Andrzeja Przekazińskiego: „Beksiński krąży wokół najważniejszego dla ludzkości pytania o śmierć – ona jest zadaniem dla każdego człowieka – ona jest ostatnim darem życia”. Właśnie dojrzewanie ku śmierci naznaczyło całą twórczość tego wybitnego Artysty. Ten senny koszmarny miał w przedziwny sposób zmaterializować się na jawie w tragicznych okolicznościach umierania jego bliskich, jak i jego samego. (...)

In hoc signo vinces – te słowa odnoszą się do znaku krzyża. Sam w sobie znak ten jest spotkaniem tego, co wzdłuż z tym, co w poprzek. I na tym polega jego istota – stawaniu w poprzek tego, co wydaje się dla nas najlepsze i najłatwiejsze. Tej problematyki dotykała wystawa niedawno zorganizowana w Paryżu przez Galerię Roi Dore, a potem prezentowana także w naszym muzeum pt. „Sztuka krzyża. Krzyż w sztuce”. I taka wydaje się być cała twórczość Beksińskiego – staje ona w poprzek łatwej percepcji sztuki, zaprasza do kontemplacji piękna trudnego, bo pokazanego przez pryzmat tego, co wydawałoby się temu pojęciu zaprzeczać. (...)

Wspólnie zapraszamy wszystkich Odwiedzających wystawę pt. „BEKSIŃSKI – *In hoc signo vinces*” do symbolicznego „wdzierania się w głębię życia i umierania” – a pomocą i swoistym drogowskazem niech nam będzie niełatwe piękno dzieł Mistrza Beksińskiego.

Karolina Żabicka, Roi Doré, Paryż

Sztukę Beksińskiego można uwielbiać lub nienawidzić, ale nie można pozostać wobec niej obojętnym. W jednych może ona budzić uczucia strachu lub obrzydzenia, odrazy, inni dostrzegą w niej coś nadzwyczajnego, zaskakującego lub budzącego zachwyt swoją wyjątkowością, niezwykłością, pięknem i wzniosłością – która zgodnie z definicją tego pojęcia według Edmunda Burke’a może określać coś dysproporcjonalnego i przerażającego. (...)

Dzieła Beksińskiego są stworzone do oglądania, nie do opowiadania, nie mają za zadanie odpowiadać na pytania, ale zafascynować widza, wstrząsnąć nim. Jak powiedział artysta: „nie interpretujcie ich, gdyż są do kontemplowania, tak jak muzyka jest do słuchania a czekolada do jedzenia”.

ŻYCIORYS ARTYSTY

Zdzisław BEKSIŃSKI (1929-2005)

Malarz, fotografik, rysownik i rzeźbiarz, urodzony w 1929 r. w Sanoku, zmarły tragicznie w 2005 r. w Warszawie.

W 1947 roku, pod naciskiem ojca, Beksiński wstępuje na krakowską politechnikę (będącą wówczas częścią Akademii Górniczo-Hutniczej), gdzie studiuje architekturę. Po ukończeniu uczelni w 1952 r., w ramach nakazu pracy zostaje zatrudniony jako inspektor nadzoru przez państwowe przedsiębiorstwo budowlane. Chociaż Beksiński rysował od dzieciństwa, dopiero w 1953 r. zainteresował się na poważnie fotografią, malarstwem i rzeźbą, szukając zapewne w sztuce ucieczki od codzienności nielubianego zawodu.

Beksiński rozpoczął swoją karierę artystyczną od fotografii, dzięki której szybko zdobył renomę i uznanie środowiska zawodowego, co pozwoliło mu uczestniczyć w wielu wystawach w Polsce i za granicą. Już jego wczesne dzieła odznaczają się lekceważącym podejściem do rzeczywistości, którą artysta przekształca pod wpływem własnej wizji. Z tego też wynika jego fascynacja fotografią, którą postrzega nie jako sposób na przedstawianie rzeczywistości obiektywnej, ale która przyciąga go swoim aspektem

„chemicznym”, sztucznym i „przetworzonym”, doskonale odpowiadając tym samym upodobaniom artysty, który twierdził, że „nienawidzi wszystkiego, co «naturalne»”. Rysunki z tego okresu (lata pięćdziesiąte i początek lat sześćdziesiątych) także charakteryzują się tendencją do ekspresjonistycznych deformacji, czasami posuniętych tak daleko, że więź z rzeczywistością jest ledwie zachowana, co zbliża te prace do abstrakcji.

W 1960 roku artysta porzuca fotografię, a w swoich rysunkach, obrazach, rzeźbach i reliefach zaczyna eksperymentować z formą, materiałami i technikami artystycznymi, używając np. blachy czy drutu, poddanych różnorodnym procesom (m.in. działaniu kwasu, gotowaniu, polerowaniu, itd.). Jednocześnie nadal rysuje, tworząc początkowo prace średniego formatu i używając do tego pióra lub długopisu. W późniejszym okresie – na początku lat siedemdziesiątych – Beksiński ewoluuje w stronę większych formatów, realizowanych za pomocą czarnej kredy i bardzo bliskich stylistycznie i tematycznie obrazom.

Malarstwo olejne pojawia się dosyć późno w twórczości Beksińskiego – artysta zaprezentował publicznie obrazy zrealizowane tą techniką po raz pierwszy w 1970 r. – ale szybko stało się ono jego prawdziwą wizytówką. Dzieła te przywołują najczęściej fantastyczny świat: dziwne i opustoszałe pejzaże oraz tajemnicze istoty – ludzkie lub hybrydy – czasami w stanie rozkładu, zmumifikowane lub przypominające szkielety. Jednocześnie Beksiński rysuje i maluje zarówno krajobrazy jak i postaci z ogromną precyzją i poczuciem detalu. W konsekwencji, obrazy te świadczą nie tylko o zarazem fantastycznym i niepokojącym świecie wyobraźni artysty, ale także o jego mistrzowskim opanowaniu tej wymagającej techniki, jaką jest malarstwo olejne. Znany ze swego perfekcjonizmu Beksiński potrafił zresztą spędzić wiele dni przed obrazem, aby w końcu porzucić go tuż przed ukończeniem i rozpocząć nową wersję, zamalowując poprzednią.

Pierwsza ważna wystawa Beksińskiego miała miejsce w Warszawie w 1964 r. Zaprezentowano na niej przede wszystkim jego rysunki, wzbudziła ona jednak mieszane reakcje, tak publiczności jak i krytyki. W kolejnych latach artysta nadal pokazywał swoje prace na różnych wydarzeniach indywidualnych i zbiorowych, jednak to dopiero wystawa w galerii „Współczesnej” w Warszawie w 1972 r. pozwoliła mu zaistnieć w świadomości szerokiej publiczności.

W latach dziewięćdziesiątych artysta zdobył międzynarodowe uznanie, przede wszystkim we Francji, Niemczech, Belgii i Japonii, głównie dzięki wysiłkom Piotra Dmochowskiego, który zorganizował wiele wystaw artysty, publikował książki i artykuły na jego temat oraz sfinansował i wyprodukował film „W hołdzie Beksińskiemu”. W latach 1989-1995 Dmochowski stworzył i prowadził muzeum-galerię Beksińskiego w Paryżu.

W 1999 roku Muzeum Historyczne w Sanoku, posiadające największą kolekcję dzieł Beksińskiego na świecie, zorganizowało dużą, monograficzną wystawę Beksińskiego, która ugruntowała jego pozycję jako renomowanego artysty. Paradoksalnie, Zdzisław Beksiński był osobą szczególnie introwertyczną: już w 1977 r. opuścił on swoje rodzinne miasto, gdzie cieszył się sporą sławą, aby zamieszkać w Warszawie, mając nadzieję na wtopienie się w anonimowy tłum

stolicy. Co więcej, artysta nigdy nie wyjechał z Polski – odrzucił nawet stypendium proponowane mu przez nowojorskie Muzeum Guggenheim – nie uczestniczył też w swoich wernisażach.

Życie Beksińskiego naznaczone było wieloma osobistymi tragediami: w 1998 roku zmarła jego ukochana żona Zosia, a w następnym roku jego jedyny syn Tomek popełnił samobójstwo. 21 lutego 2005 roku artysta został brutalnie zamordowany w swoim warszawskim mieszkaniu.

NAJWAŻNIEJSZE WYSTAWY ZDZISŁAWA BEKSIŃSKIEGO

- 2017/2018 – „BEKSIŃSKI – *In hoc signo vinces*”, Galeria Roi Doré, Paryż, Francja
- 2015/2016 – „Zdzisław Beksiński i inni artyści z kolekcji prywatnej”, Galeria Roi Doré, Paryż, Francja
- 2015 – Wystawa rysunków, Galeria Zamek w Centrum Kultury „Zamek”, Wrocław
- 2013 – Wystawa „Zdzisław Beksiński – mroki nieświadomości”, Phantasten Museum, Wiedeń, Austria
- 2010 – Wystawa w Parlamencie Europejskim, Bruksela, Belgia
- 2006 – Retrospektywa Zdzisława Beksińskiego, Muzeum Narodowe w Gdańsku
- 2003 – Wystawa w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie
- 1994 – Wystawa w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie
- 1990 – Wystawa w Toh-Ou Muzeum, Osaka, Japonia
- 1988 – Wystawa fotografii, Muzeum Historyczne w Sanoku
- 1985/1986 oraz 1987 – Wystawy w Galerii Valmay, Paryż, Francja
- 1981 – Wystawa w Muzeum Historycznym w Sanoku
- 1978 – Wystawa w Centrum kultury „Bafomet”, Firenze, Włochy
- 1975 – Wystawa w Galerii Zachęta, Warszawa
- 1974 – Wystawa w Galerie im Karstadt-Haus, Kolonia, Niemcy
- 1972 – Wystawa w Galerii Współczesnej, Warszawa
- 1967 – Wystawa w Galerii Współczesnej, Warszawa
- 1964 – Wystawa w Starej Oranżerii, Łazienki Królewskie, Warszawa

WYSTAWY STAŁE

- Od 2016 – Galeria Zdzisława Beksińskiego, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków, Polska
- Od 2008 – Muzeum Zdzisława Beksińskiego, Miejska Galeria Sztuki, Częstochowa
- 1989-1995 – Wystawa stała w Galerii Dmochowski, Paryż, Francja
- Od 1988 – Wystawa stała w Muzeum Historycznym w Sanoku (Galeria Beksińskiego w Sanoku)

PRASA

Na wzór swoich obrazów, Beksiński jest samotnikiem. Nie pokazuje się publicznie, nie wystawia. Kiedy muzea czy kolekcjonerzy organizują ekspozycje jego prac, nie pojawia się na nich. Przez dwanaście godzin dziennie, przy podkładzie muzyki klasycznej, maluje swoje obrazy zawsze na płycie pilśniowej, podpisane na plecach i pozbawione tytułu. (...)

Beksiński jest postacią charyzmatyczną i o niezwyklej głębi umysłowej, a jednocześnie nigdy nie opuścił Polski, nie mówi w żadnym języku obcym i nie należy do żadnej grupy ideologicznej. Nienawidzi polityki i gardzi nią.

Piotr Dmochowski, «Biographie» w : Beksinski. Photographies, dessins, sculptures, peintures, Anna et Piotr Dmochowski, API, Corée, 1991 (tłumaczenie z jęz. francuskiego)

Ponieważ Beksiński nie maluje nigdy z natury, każda przedstawiona przez niego rzecz przyjmuje specyficzną dla siebie formę, wymyśloną przez twórcę. Dzieje się tak nawet jeśli ta rzecz jest mocno wzorowana na przedmiocie rzeczywistym. Stąd wynika specyficzny charakter tego malarstwa,

odpowiadający wewnętrznemu światu artysty: uderzające wrażenie wiernego odwzorowania natury, po którym natychmiast następuje poczucie nierealności. Niebo Beksińskiego, chociaż jest podobne do naturalnego pierwowzoru, nigdy nim nie jest. (...) jest zawsze podobne tylko do siebie: na pozór prawdziwe, a jednocześnie jakże bardzo fantastyczne. Podobnie jest z drzewem. (...) Malując dom, Beksiński nie przedstawia okien, framug czy drzwi z klamką ani dachu z kominkiem. Zamiast okna będzie mroczny otwór pokryty pajęczą siecią, a z wnętrza wydobywać się będą języki ognia. Zamiast drzwi zobaczymy czarną dziurę, nigdzie nie prowadzącą. Przywołane na obrazie kości i żyły wydają się pochodzić prosto z podręczników anatomii. Ale wystarczy jedno uważne spojrzenie, by przekonać się, że nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością. (...)

Świat przedstawiany na obrazach Beksińskiego uderza ostrością, swoim specyficznym charakterem i powtarzalnym klimatem. Istnieją obrazy „przyjemne”, „sympatyczne” mimo zestawień kolorów i form, które mogłyby szokować. Są też obrazy „odstręczające”, o ciężkiej atmosferze, niesprzyjającej kontemplacji. Ale obsesyjny charakter niektórych wizji i powtarzalność najbardziej szokujących motywów nie są przypadkowe: są sposobem na oswojenie odbiorcy. Ich niestrudzone powtarzanie jest sposobem na zatarcie na dłuższą metę makabrycznego wrażenia. (...) bardzo szybko anegdotyczny i przerażający aspekt zewnętrzny zanika. Pozostaje trwałe poczucie piękna. Przedmioty przestają być rozpoznawalne czy zauważane. Tak jak nie zwracamy już uwagi na wojenny koszmar czy fizyczne cierpienia w scenach pasji na dawnych obrazach. Obrazy Beksińskiego, kiedy widzi się je nieustannie i żyje w ich obecności, wyzbywają się swojego aspektu zewnętrznego, a jednocześnie spojrzenie odbiorcy się sublimuje, wnika dalej i głębiej. (...)

Ci, którzy szukają znaczenia w obrazach Beksińskiego, gotowi są przypisać mu upodobanie do okrucieństwa. Te ciała obdarte ze skóry, szkielety i cmentarze, zamknięte oczy i przedziurawione czaszki są dla nich swoistym „théâtre d’horreur”. Zarzucają malarzowi praktykowanie sztuki łatwego szokowania. Jednak Beksiński ma rację odpowiadając, że sen nie czyni szkód, nie jest okrutny. On sam odczuwa głęboką odrazę na widok nędzy, upokorzenia czy śmierci: „Nienawidzę książek czy rzeczy dotyczących okupacji. Z założenia nie oglądam japońskich filmów, bo robi mi się niedobrze na sam widok « hara-kiri »” — powiedział w jednym ze swoich wywiadów. To, co artysta maluje i sposób w jaki to robi nie są rezultatem ani okrucieństwa ani chęci epatowania publiczności.

„(...) Obraz jest dla mnie czymś bardzo odległym od rzeczywistości. Pokazuje on wyobrażoną rzeczywistość... Sen może być przerażający, ale nie jest okrutny w ten sposób, w jaki może być dokumentacja fotograficzna. Są zapewne osoby, którym krew na obrazie kojarzy się z krwią wypływającą z rany. Być może jest to zboczenie zawodowe, ale mogę przysiąc z całą odpowiedzialnością, że dla mnie chodzi tylko i wyłącznie o pigment, nałożony – dobrze lub źle – na płótno i że w moich obrazach dominują kwestie kolorów i form i nic innego.”

Tadeusz Nyczek, «Introduction» w: Bekinski. Photographies, dessins, sculptures, peintures, Anna et Piotr Dmochowski, API, Corée, 1991 (tłumaczenie z jęz. francuskiego)

Beksiński zawsze chciał widzieć swoją twórczość w nurcie sztuki ekspresjonistycznej. Podobnie jak w rysunku i w malarstwie, tak i w fotografii od samego początku podejmowanie wątków i szukanie formy niosącej duży

ładunek emocjonalny było głównym nurtem. We wczesnych rysunkach pojawiały się dodatkowo reminiscencje wojenne, wieżyczki wartownicze, rozstrzelania itp. (...) Jednakże ta dosłowność była dla niego nie do przyjęcia; poza tym, zamiast relacjonować historię, szybko skupił się na swoim życiu wewnętrznym i tam szukał komentarza do własnych niepokojów”.

Wiesław Banach, Foto Beksiński, wydawnictwo Bosz, Olszanica, 2011

- [Szczegóły](#)
- [Galeria](#)
- 20 maja 2018 - 30 września 2018